

№ 239.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pląt. św. Ewarysta P.
Sob. św. Sabiny P. M.
Niedz. św. Szymona
Pon. św. Narcyza B. W.
Wt. św. Germana B.
Sr. św. Symfrontusza.
Czw. **Wszystkich Św.**

Wschód słońca: godz. 6 m. 45
Zachód słońca: godz. 4 m. 02
Dług. dnia: godz. 9 m. 57

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ - „ 68
Odniesienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 k. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ - „ 85

Redakcyja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 26 października 1906 roku.

Kantory: wieszony w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz poltowy. Za dołączenie prospektów 26 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

KAZIMIERZ SOKOŁOWSKI

Inżynier Architekt
i technik ubezpieczeń od ognia
przeprowadził się na ulicę
Spacerową pod № 17
(dom K. Scheiblera). 1500-1

Postanowienie obowiązujące.

W „Warszawskim Dniwniku“ zamieszczono następujące postanowienie obowiązujące:
„Na zasadzie p. 1 i 2 art. 19-go przepisów o miejscowościach, w których ogłoszono stan wojenny, zabrania się:

Przywozu z zagranicy do gubernii Kraju Przywiślańskiego do celów handlowych, jako też sprzedaży we wszystkich składach broni w kraju wszelkiego rodzaju broni palnej, z wyjątkiem strzelb myśliwskich gładkich (niegwintowanych) i części do nich.

Winni przekroczenia niniejszego postanowienia podlegają w drodze administracyjnej zamknięciu w więzieniu do 3-ich miesięcy lub karze pieniężnej do 3,000 rb.

Niniejsze postanowienie obowiązujące rozciąga się na Warszawę i gubernie Kraju Przywiślańskiego i wchodzi w życie z chwilą jego ogłoszenia w ustanowionym porządku.

Do rozstrzygnięcia tych spraw upoważniam tymczasowych general-gubernatorów kraju.

Podpisał: general-gubernator warszawski,
general-adjutant Skalon.

Historia jednej szkółki.

Posłuchajcie czytelnicy, historii, która was niewątpliwie zainteresuje; historia jest prawdziwa, a opowiadamy ją za „Dziennikiem Powszechnym“:

W dniu 5-ym stycznia r. b. założona została na Nowym Bródnie szkółka, w której pobierało naukę 230 dzieci, podzielonych, z powodu szczupłości lokalu, na dwie zmiany.

Niestety, szkółka nie miała dostatecznych funduszy, obietnica jednego z obywateli, który obiecał budynek wystawić, pozostała obietnicą i oto — po pewnym czasie, lekcye w szkółce zostały przerwane.

Smutny fakt — nieprawdą, czytelnicy?

Nie jeden westchnął, powiedział: szkoda i poszedł swoją drogą.

Tymczasem znalazł się człowiek, który nie tylko westchnął, ale z żalu po szkółce i zę ręką

wem otarł, nie poszedł przecież swoją drogą, ale postanowił przywrócić dla dziatwy szkółkę.

Do rozporządzenia miał tylko dwie zdrowe ręce robotnika kolejowego, ale to za mało. Znalazł też w sobie coś więcej. Znalazł serce gorące, które się tak spowiadało ze swej troski:

Przykrością jest dla mnie, jak gromadka dzieci, Gdy spotka mnie, pyta raz, drugi i trzeci, Dlaczego szkółka ludowa tu u nas na Bródnie Zaprzestała egzystować?...

I oto, nie mogąc słuchać bez bólu tych skarg dziecięcych, ów robotnik woła:

Bądźmy tu jednej myśli — jakby do apelu! Dołóżmy szczerą chęć a dojdziem do celu — Za przykładem pójdą i inni i dadzą ofiary Bez różnicy wyznania, czy młody, czy stary!

Ufny, że tak będzie, robotnik ów wiersz swój, z którego przytoczyłem dwie strofki, wydrukował i z nim, jak ów Baudouin, chodził i ołarowując go, zbierał, co łaska na biedne dzieci, na szkółkę ludową.

Szlachetne usiłowania dzielnego robotnika nie pozostały bez poparcia. Robotnicy warsztatów kolei Nadwiślańskich, oraz wielu mieszkańców Nowego Bródna zadeklarowali składki na szkółkę i przetrwała ona do końca roku szkolnego, czyli do dnia 1-go lipca r. b.

Widząc pozyteczny wpływ tej uczelni, na zebraniu gminnem uchwalono opodatkować się bez różnicy wyznania na rzecz szkółki, jeden zaś z obywateli zobowiązał się na Nowy Rok ukończyć budowę specjalnego gmachu dla szkółki.

Główny rzecznik szkółki ludowej, robotnik-kolejarz, zakończył wiersz swój okrzykiem:

Na tej szkolnej podwalinie,
Wszelka niezgoda zaginie,
Jeden drugiego wspomóż —
Błagam — błogosław nam Boże!

Krok znaczny na tej drodze już uczyniono, dalszym ludzie dobrej woli nie odmówią pomocy. Na to nie trzeba komitetów, jeno ludzi dobrej woli.

„Riecz“ dowiada się: „W wyższych sferach rozważana jest sprawa wprowadzenia w Królestwie samorządu. Jako jednego z kandydatów na stanowisko namiestnika wymieniają hr. Wittego.“ (Prawdopodobnie jest to jedna z licznych fantastycznych pogłosek, wywołanych blizkim przyjazdem hr. Wittego)

Gazeta „Siegodnia“ donosi:
„Ks. Swiatopłk-Mirski, jako osoba, ciesząca się opinią człowieka szczerego i niezawanego administratora, był wzywany do Peterhofu i tam wypowiedział swoje poglądy na niektóre zarządzenia, dotyczące Królestwa Polskiego.“

Taż sama gazeta donosi na innym miejscu, że ko-

misyja wojskowa prowadzi powtórne śledztwo z powodu wypadków w Siedlecach.

„Towariszcz“ donosi: „We wtorek hr. Korwin-Milewski był przyjęty przez prezesa ministrów Stołypina i usilnie nastawał na rozciągnięcie zaraz na kraj północno-zachodni i Królestwo Polskie działalności ustawy ziemskiej z 1890 r. Stołypin odparł, że ustawa z roku 1890 nie cieszy się w społeczeństwie popularnością. Wprowadzając ją, rząd naraziłby się na zarzut, że jest zwolennikiem reform przeżytych. Hr. Korwin-Milewski odpowiedział, że za długo jest czekać na nową ustawę, ponieważ musi ona przejść w Dumie. Obecna ustawa lepsza jest, niż nte. Stołypin zgodził się na to, ale zaproponował, ażeby myśl tę przeprowadziło stronnictwo centrum.“

W „Now. Wremieni“ w bezimiennej korespondencji z Warszawy czytamy:

„Wkrótce po rozwinięciu się ruchu kozłowieckiego w Królestwie Polskiem, pewna grupa dobrze myślących polaków zwróciła się do miejscowego władcy Nikofora, prosząc go, ażeby pozwolił w jednej z prawosławnych cerkwi, odprawiać nabożeństwa w języku polskim, jak się to np. dzieje w Pradze Czeskiej, gdzie nabożeństwa odprawiane są w dwóch językach, a mianowicie: po czesku i po słowiańsku.“

Władcyka znalazł się wobec prośby w trudnym położeniu, nie wiedział bowiem, czy jest polski przekład, wedle którego można odprawiać nabożeństwa w cerkwi prawosławnej. Okazało się jednak, że przekład taki istnieje, a dokonał go znany uczonej galicyjski J. T. Gołowacki, wraz z galicyjsko-rosyjskimi duchownymi jeszcze przed 50 laty. Władcyka Nikofor zajęty jest obecnie uzupełnianiem przekładu, chce bowiem zadość uczynić prośbie grupy polaków, która widocznie uważa, że nawet najzapalniejszym polskim szowinistom da to sposobność zaznajomienia się z pięknościami obrządku wschodniego.“

Wiadomość powyższą powtarzamy dosłownie z „Now. Wrem.“ na..... odpowiedzialność tego pisma.

Gazeta „Siegodnia“ ze źródła zupełnie wiarodobnego dowiada się, że Stołypin odbył długą naradę z ministrem skarbu w kwestyi robotniczej. Premier nalegał na konieczność szybszego przeprowadzenia praw, które mogłyby zapewnić klasie robotniczej zupełną samodzielność w dziedzinie obrony swych interesów ekonomicznych.

Na jednym z najbliższych posiedzeń rada ministrów zajmie się sprawą organizacji robotniczych.

O projekcie wprowadzenia nauczania powszechnego w Rosyi dzienniki petersburskie podają następujące wiadomości:

Dla urzeczywistnienia tego projektu, budżet ministerium oświaty musiałby być powiększony o 103 miliony rubli rocznie. Wobec tego ministerium oświaty pro-

ponuje rozłożenie tego wydatku na lat 10, powiększając corocznie wydatek skarbu na cele oświaty o 10 milionów rubli.

Rada ministrów jednakże wniosku tego nie zaaprobowwała. Uznając w zasadzie konieczność powiększenia budżetu ministerium oświaty o 103 miliony rubli, rada ministrów oświadczyła się przeciwko określeniu z góry na lat 10 sumy niezbędnej na stopniowe wprowadzenie nauczania powszechnego. W przyszłorocznym budżecie fundusz na szkoły początkowe będzie powiększony w porównaniu z rokiem bieżącym tylko o 5 1/2 mil. rubli; w ten sposób ogólna suma kredytu na szkoły początkowe w roku 1907 wyniesie 13 milionów rubli.

Co się tyczy systemu rozpowszechniania nauczania powszechnego, to ułożono plan następujący: Do wszystkich instytucji samorządowych, t. j. do miast, ziemstw gubernialnych i powiatowych, ministerium oświaty zwróci się z prośbą o ułożenie projektu wprowadzenia nauczania powszechnego, stosownie do warunków danej miejscowości. Udział państwa w tej sprawie będzie polegał na wyznaczeniu z funduszy skarbowych po 360 rubli dla każdego nauczyciela i po 60 rb. dla katechety; wszystkie inne zaś wydatki na utrzymanie szkół będą ponosiły miasta i ziemstwa. Ministerium oświaty oblicza, że dla wprowadzenia nauczania powszechnego potrzeba będzie 307,000 nauczycieli, t. j. o 170,000 więcej niż obecnie; w roku zaś 1907 liczba nauczycieli powinna być powiększona o 30,000.

W Petersburgu krążą pogłoski, że przed samymi wyborami kilku członków rady ministra spraw wewnętrznych zostanie wydelegowanych na prowincję w celu osobistego czuwania nad przebiegiem wyborów. Sfery rządowe potwierdzają tę wiadomość; gdy jednak wieść ogólna nadała tej wiadomości charakter agitacji przedwyborczej ze strony ministerium, pierwsze uważają ten krok za niezbędny dla przypilnowania, aby wybory odbyły się prawidłowo. („Piet. Gaz.“).

„Nowoje Wremia“ dowiadyuje się ze źródła kompetentnego, że kwestyi reform nigdy nie zamierzano odkładać ad calendas graecas. Przeciwnie, rząd jakoby starał się jaknajprędzej skończyć z wieloma projektami reform, aby mógł przedstawić je Dumie. Dla Dumy i Rady państwa przygotowywane są projekty następujących reform: reforma samorządu, swobód obywatelskich, jako to: nietykalności osobistej, nietykalności mieszkań, tajemnic listów, swobody zebrań, tolerancji religijnej i t. p. oraz praw normalnych i wyjątkowych.

Prawa wyjątkowe opracowuje specjalna komisja; prawa te będą stosowane tylko w razie rozruchów—komisja ta za punkt wyjścia wzięła projekt swobód, opracowany przez pierwszą Dumę. W związku z tem znajduje się projekt reorganizacji policji. Zamierzono ode-

brać żandarmerji funkcje śledcze i przekazać je władzom sądowym.

Dotychczasowy generał-gubernator gubernij nadbałtyckich Solłohub ma zostać wiceministrem spraw wewnętrznych na miejsce p. Makarowa, który wyjeżdża za urlopem za granicę.

„Rusk. Slovo“ donosi, że w jednym z departamentów ministerium sprawiedliwości, pewien wyższy urzędnik, odmówił zobowiązania się, iż nie będzie należał do żadnej partii politycznej. Sprawa oparła się o ministra Szczegłowitowa, który oświadczył, że ów urzędnik albo podpisze zobowiązanie, albo poda się do dymisji.

„Düna Ztg.“ zapewnia, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa na stanowisko gubernatora prowincji nadbałtyckich powołany będzie gen. Meller-Zakomelski. Według innych znów gazet, na stanowisko to przeznaczono gen. Rennenkampa. Jak dotychczas zresztą, wszelkie kombinacje, związane z nazwiskami dwóch tych generałów, nie dochodziły do skutku.

Komiteć centralny „związku dla uzyskania równoprawnienia żydów“ rozesał do swych oddziałów okólnik, w którym między innemi uprasza o odpowiedź na pytanie: „Jaki nastrój panuje obecnie między ludnością żydowską miejscową z powodu ostatnich wydarzeń politycznych, czego się spodziewać przy nadchodzących wyborach do Dumy i czy już się interesują przygotowaniem do wyborów?“

„Kijewlanin“ donosi, że w Moskwie dokonywany jest szczegółowy spis we wszystkich składach broni. Magazyn broni Bitkowa opieczętowany, ponieważ magazyn ten sprzedaje broń bez pozwolenia.

Organ Związku narodu rosyjskiego, „Ruskoje Znamia“, oskarża hr. Wittego o... zamordowanie Plewego:

„Witte kierował morderstwami obrońców interesów rosyjskich. Kiedy zmarły Plewe zebrał wszystkie dokumenty o zdradzie Wittego i kiedy z temi dokumentami jechał do Władzy Najwyższej, wtedy — na znak, dany przez Wittego—Plewe został zabity, a teka z dokumentami dostała się w ręce Wittego.“

Zupełnie coś nowego! Szczyt obłądki politycznego!

Z prasy rosyjskiej.

Półrządowa „Rossija“ umieściła we wtorkowym numerze artykuł, określający już bez za-

dnymy obsłonek stanowisko rządu wobec stronnictwa „Wolności narodu“ czyli demokratów konstytucyjnych. Swego czasu, na krótko przed otwarciem Dumy, organ hr. Wittego w szeregu artykułów dowodził, że niema przeszkód, aby demokraci konstytucyjni stali się stronnictwem rządowym, że owszem rząd tego pragnie, uznając w nich większość parlamentarną. Obecnie, po upływie pół roku, spadkobierczyni „Gosudarstwa“ tak pisze:

„Partya „Wolności narodu“ napomyka, że nadeszła pora, kiedy rządowi i stronnictwu byłoby na rękę nawiązać porozumienie. Nie chcąc być wszakże podejrzewaną o zbytnią skwapliwość do układów, partya podkreśla jednocześnie w dzienniku swoim, że uważa pozycję, zajętą przez siebie, za nader silną. Stanowisko stronnictwa, zdaniem jego własnem, jest tak mocne, że w przyszłości partya oczekiwać może tylko szeregu świetnych zwycięstw.“

„Takie postawienie kwestyi wkłada na nas obowiązek dania stronnictwu niezwłocznie stanowczej odpowiedzi.“

I odezwa wyborcza, i to wszystko, co mówiono i co uchwalono w Helsingforsie, dowiodły niezbitnie rządowi i większości społeczeństwa rosyjskiego, że stronnictwo „Wolności narodu“ nie może być zaliczone do t. z. opozycji pokojowej, a nawet nie ma wcale prawa nazywać się konstytucyjnym. Jest to stronnictwo rewolucyjne i nic więcej. Okoliczność, że postanowiono działać nie na drodze rewolucji czynnej, lecz rewolucji biernej, bynajmniej nie zmienia stanu rzeczy.

„Idea oporu biernego jest niewykonalna bez działań jawnie rewolucyjnych; samo zresztą wyszukiwanie sposobów obalenia istniejącego ustroju państwowego w taki lub inny sposób nie może być poczytane za nic innego, tylko za zamach rewolucyjny. Odezwe wyborczą można było traktować jako krok nierozważny, podyktowany rozdrażnieniem i niepowsięgniętą żądzą władzy; mowy zaś i uchwały helsingforskie dowodzą już, że chodzi o wykonanie całego planu rewolucyjnego. Czy ów plan jest rozumny, czy nie, czy może liczyć na poparcie ciżb ludowych—to rzecz inna. Pomimo wszelkich wysiłków stronnictwo „Wolności narodu“ nie potrafi dowieść, że zasada oporu biernego da się pogodzić z konstytucjonalizmem. Konstytucyjność stanowi dla tej partii tylko jeden ze środków. Innemi słowy stronnictwo „Wolności narodu“ jest o tyle tylko konstytucyjne, o ile uważa Dumę za jeden ze środków do osiągnięcia celów rewolucyjnych.“

„Czyż mamy dopowiadać konkluzję? Stronnictwo, uchwalivszy wnioski helsingforskie, zaję-

7)

Conan Doyle.

Nr. 249.

(Dalszy ciąg—patrz № 238).

Malutki biały domek z zielonemi okiennicami, o którym była mowa, znajdował się o pięćdziesiąt kroków od rzeki. Pierwszy pokój był gabinetem do pracy. Pośrodku stał duży stół, zastawiony biurko, po bokach białe etażerki z książkami, a na ścianach wisiało kilka drzeworytów. Na maszynie spirytusowej gotowała się woda w kociołku, a na tacy były poustawiane filiżanki.

— Siadajcie i weźcie papierosa — zapraszał uprzejmie Lee. — Zaraz wam naleję herbaty. Wdzięczny jestem wam bardzo za tę chwilę, bo wiem, jak jesteście zajęci.

— Gdyby nie wysięg mego przyjaciela Hastiego, nie byłbym tu dziś wcale.

— Hastie jest także moim przyjacielem. Wspaniale dziś wyglądał w swoim stroju i o całe niebo prześcignął swego przeciwnika. Jakże się wam podoba moje schronisko? Jest bardzo skromne, ale przyjemne do pracy w lecie. Na waszem miejscu, także niezwłocznie zmienilibym mieszkanie.

— Co? — zapytał Smith z miną zdziwioną, trzymając zapaloną zapalniczkę w jednej, a zgaszony papieros w drugiej ręce.

— Tak. Wydaje się wam dziwnem moje zdanie i, niestety, nie mogę go uzasadnić żadnemi argumentami, gdyż jestem związany przysięgą, że dochowam tajemnicę. Sądzę jednak, że mam prawo uprzedzić was, że nie uważam Bellinghama

za sąsiada zupełnie pewnego. Właśnie to jest przyczyna, dla której postanowiłem pozostać w domu tym jak najdłużej.

— Bellingham nie jest pewny? Co chcecie przez to powiedzieć?

— Właśnie w tem jest sęk, że nie mogę wam tego wytłumaczyć. Ale posłuchajcie mojej rady i zmieńcie mieszkanie. Miałem z nim dzisiaj wielką przepawę; musieliście słyszeć, idąc z góry.

— Tak, zrozumiałem, żeście się sprzeciali.

— Jest to niezwykłe indywiduum; nie mogę znaleźć dlań innego określenia. Od czasu tego zemdlecia miałem go już w podejrzeniu. Pamiętasz ten wieczór? Przyparłem go dzisiaj do muru i wyznał mi rzeczy, od których włosy mi na głowie stanęły. Starał się mnie przekonać. Nie jestem człowiekiem ograniczonym, lecz pochodząc z rodziny klerikalnej, szanuję wierzenia religijne i dziś dziękuję Bogu, że dał mi go poznać przedtem, nim zaślubi moją siostrę.

— Wszystko to jest bardzo piękne — odparł Abercombe Smith — ale albo mówicie bajdy, Lee, albo nie wypowiadacie się jasno.

— Muszę się ograniczyć tylko do dania wam rady.

— Z chwilą, kiedy dajecie mi taką radę, nie rozumiem, co może zmuszać was do milczenia. Gdybym widział, że jakiś złocezyńca podkłada bombę dynamitową, żadna siła na świecie nie powstrzymałaby mnie od przeszkodzenia temu.

— Niestety, nie mogę przeszkodzić niczemu, mogę tylko was ostrzedz.

— Nie mówiąc wcale przed czem ostrzegacie.

— Przed Bellinghamem.

— Ależ to dzieciństwo! Dlaczego mam się go bać więcej, niż innych ludzi?

— Żądacie odemnie za wiele. Nie mogę powiedzieć nic więcej, prócz tego: zmieńcie miesz-

kanie. Nie utrzymuję, aby Bellingham chciał zrobić coś złego wam specjalnie, lecz ostrzegam, że jest on sąsiadem niebezpiecznym.

— Może ja więcej wiem od was — powiedział Smith, patrząc na mówiącego badawczym wzrokiem. Zadzwoicie się zapewne, gdy wam powiem, że w mieszkaniu Bellinghama mieszka ktoś jeszcze.

Monkhouse Lee zerwał się silnie wzburzony.

— Więc wiecie o tem? — zapytał cicho.

— Kobieta.

Lee upadł na krzesło, mrużąc oczy.

— Moje wargi są zapieczętowane, nie mogę nic więcej powiedzieć.

— A więc — powiedział Smith, powstając — wasze informacje nie przerażyły mnie tak dalece, żebym aż musiał wyprowadzać się z mieszkania, w którym się czuję aż nadto dobrze. Byłoby wielką głupotą z mojej strony ustępować tylko dla głośnego waszego twierdzenia, nie popartego żadnemi dowodami. Sądzę, że zaryzykuję i zostanę tam, gdzie jestem. Ach, już piąta godzina! Przepraszam was, lecz muszę uciekać.

Smith pożegnał się z gospodarzem, dziękując za gościnność i wrócił do domu w ten cudowny wieczór majowy.

Jak każdy człowiek, któremu grozi jakieś niewielkie niebezpieczeństwo, Smith doznawał pewnego zadowolenia i niecierpliwości.

Oddając się szczerze pracy, nasz młody człowiek potrzebował od czasu do czasu zupełnego wypoczynku i dlatego regularnie dwa razy tygodniowo we wtorki i piątki urządził wycieczkę pieszą do Farlingford, do swego przyjaciela, do którego Plumtree Petersona.

(d. c. n.).

to stanowisko wręcz przeciwnie, rząd przeto nie może się z niem liczyć, jako ze stronnictwem konstytucyjnym*.

Artykuł powyższy nasunął «Stranie», organowi partii reform demokratycznych (prof. M. Kowalewski), uwagi następujące:

„Najświeższy artykuł półurzędowca, tudzież wieści z wiarogodnych źródeł nie pozostawiają wątpliwości, że w sferach rządowych zapadł wyrok kadetów. Stronnictwo ich nazywają rewolucyjnym i dają do zrozumienia, iż będą do niego zastosowane wszystkie środki, któremi silna władza posługuje się w walce z rewolucją. Znaczy to, że partya będzie uznana za organizację nielegalną, że zabronią jej «występować», że zapędzą ją w podziemia, jak to już zrobiono z partjami socjalistycznymi.

Uważamy za swój obowiązek zaprotestować przeciwko stosowaniu takich środków do kadetów. Każą nam tak postąpić nie tylko nasze zasady polityczne, lecz również względy praktyczne.

Ogólnie wiadomo, że podziemie oddziaływa we właściwy sposób na duszę jednostek i całych kół. Nielegalne istnienie rodzi nielegalne nawyki i krańcowe poglądy. Niedosć tego. Stronnictwo kadetów zbliża się najoczywiściej do różniczkowania. Musi z niem to nastąpić, co nastąpiło ze starszemi stronnictwami. Demokraci socjalni rozpadli się na «bolszewików» i «menschewików», socjaliści rewolucyjni — na maksymalistów i minimalistów. W łonie tego bloku różnorodnych żywiołów opozycyjnych, który nosi nazwę partii kadetów, musi również, naszym zdaniem, nastąpić rozczłonkowanie.

Wypchnięcie stronnictwa w podziemie utrudni oczywiście i spaczy to przetwarzanie się. Głos umiarkowanych członków partii dużo straci na siłę, skoro przyjdzie im w pomoc nieproszony kulak rządowy. Prasa niezależna dopóty może krytykować kadetów i dopomagać im do zwycięstwa umiarkowanych, dopóki kadetom ust nie zakneblują, dopóki ci będą mogli odpowiadać. Kopać zaś związanego będą mogły jeno osłe kopyta gazdów.

„Podeptanie teraz swobody poglądów politycznych unicestwiłoby warunki sprzyjające skrzystalizowaniu się i wzmocnieniu opozycji umiarkowanej. Przytem, rzecz prosta, rząd nie zdoła wyzyskać tej chwili dla siebie; przeszkody, stawiane lojalnym postępowcom, wyjdą jedynie na korzyść żywiołom skrajnym.

„Powtórzy się zatem omyłka, która już tyle klęsk sprowadziła na Rosję. Uporem swoim sfery rządowe mnożą tylko w kraju materiał wybuchowy i przeszkadzają wytworzeniu się takiej większości postępowej, któraby jedynie zdołała wywieść wymęczone państwo na drogę nowego życia bez gwałtownych wstrząśnień.

„Grube represye nie uratują przeżytego systemu rządów od pochłaniającego wszystko potoku wydarzeń, ale niechybnie wzmogą straszliwe powódź i wtrąca w otchłań mnóstwo zbyszczonych ofiar, których tak laeno byłoby unikać.“

«Strana» — dodaje od siebie „Kur. Warsz.“ — ma słusność, ale zbyt wiele przywiązuje wagi do grózb «Rossji». Terazniejszy prezes ministrów wytrwa, być może, na zajętem wobec demokratów konstytucyjnym stanowisku, ale jego następca może już będzie innego zdania. Spalenia więc mostów pomiędzy rządem a najliczniejszym, bądź co bądź, stronnictwem politycznym w Rosji nie należy uważać za ostateczne.

Dalej pisze „Strana“: Odezwę wyborską z czasem także pokryje niepamięć.

Przecież podpis Aleksandra Wielopolskiego figuruje pospół z innemi na akcie odpadnięcia od tronu w roku 1831, a nie przeszkodziło to jednak nadaniu po latach 30-tu wstęgi Orła Białego i godności naczelnika rządu cywilnego. I demokraci konstytucyjni mogą z czasem, jak tego pragnął hr. Witte, stać się stronnictwem rządowym.

„Strana“ omyliła się. Akt w roku 1831 podpisał Aleksander Wielopolski, poseł ziemi grodzieńskiej, a nie słynny margrabia Aleksander Wielopolski, który podówczas bawił w Londynie w misji dyplomatycznej. (Przy p. red. „Rozwoju“).

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Lutostawa. Jutro Witomła

TEATR VICTORIA. Dziś po cenach znizonych „Karnawał w Warszawie“ Danielewskiego. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem.

— Jutro „Droga do piekła.“ farsa Kadeiburga. Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

OPERA WŁOSKA. Dziś w teatrze „Apollo“ opera Belliniego „Lunaticzka.“ Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro o godz. 3 po poł. opera Mascagniego „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajaca“ Leoncavalla. O godzinie 8 wieczorem „Faust“, opera Gounoda.

KRONIKA.

W sprawie wyborów do Dumy. Gubernator piotrkowski nadesłał do prezydenta m. Łodzi i naczelnika powiatu łódzkiego okólniki, polecające, aby natychmiast przystąpić do sporządzenia list wyborczych, obejmujących wszystkich prawoborców do Dumy państwowej. Żądane wykazy ukończone być winny do d. 3 grudnia r. b.

Wobec powyższego rozporządzenia, magistrat zwrócił się do odpowiednich instytucji i urzędów o szybkie nadesłanie wykazów osób, mających cenzus wyborczy na podstawie opłacanych podatków lub zajmowanych stanowisk.

Pobór wojskowy w powiecie łódzkim. Czynności komisji poborowej w urzędzie powiatowym łódzkim odbywać się będą w terminach następujących:

W 3-im rewirze poborowym, obejmującym gminy: Brus, Rąbień, Bełdów, Puczniew, Nakielnica, Babice i Rzew — w dniu 28-ym października r. b.

W 2-im rewirze poborowym, obejmującym gminy Żeromin, Czarnocin, Brójce, Wiskitno, Chojny, Górki i Gospodarz — w dniu 4-ym listopada r. b.

W 1-ym rewirze poborowym, obejmującym gminy Dzierżazna, Lućmierz, Łagiewniki, Nowosolna, Radogoszcz, Bruźca i Zgierz — w dn. 10-ym listopada r. b.

Z kolei. Ministerium komunikacji opracowało projekt prawa o zwiększeniu odpowiedzialności osób, jeżdżących kolejami bez biletów. Stosownie do tego projektu w ogólnej ustawie dróg żelaznych rosyjskich zająd zmiany następujące:

I. Paragraf 23 zostaje dopełniony postanowieniem, że pasażer jadący bez biletu, podlega nie tylko ustanowionej opłacie za przejazd, ale zostaje pociągnięty do odpowiedzialności karnej, na zasadzie paragrafu 762 o karach wymierzanych przez sędziów pokoju.

II. Paragraf 24 otrzymuje zupełnie nową redakcyę. Postanowienie paragrafu 23 o podwójnej opłacie wartości biletu i o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej wyklucza się w wypadkach: a) jeżeli pasażer nie zdąży wykupić biletu i wsiądnie do pociągu z zezwolenia zawiadowcy stacyi lub jego zastępcy; b) jeżeli pasażer z przyczyn od niego niezależnych nie może otrzymać zezwolenia na przejazd, lecz wchodząc do wagonu zameldował o tem konduktorowi lub w wagonie przed kontrolą biletów; c) jeżeli zawiadomienie pasażera o zgubieniu biletu, uzna za słuszne nadkonduktor lub konduktor.

III. Dodaje się nowy punkt do paragrafu 24, który mówi, że w powyżej przewidzianych wypadkach pasażer za wydanem pozwoleniem może przejechać do najbliższej stacyi, gdzie winien zaopatrzyć się w bilet; za zaświadczenia wydawane w pociągach, pobierana będzie specjalna opłata.

IV. Paragraf 25. Pasażer, w razie odmowy zaplacenja podwójnie za przejazd, na najbliższej stacyi usunięty zostaje z pociągu przez zandarma lub służbę kolejową; oprócz tego musi on przedstawić gwarancyę wartości biletu, a w razie gdy nie jest w stanie tego zrobić, musi przedstawić dowód osobisty dla spisania protokołu. Paragraf 29, jakkolwiek mówi, żeby nie pozostawiać pasażerów na stacyach znaczną odległości od miejscowości zaludnionych uwzględnione ma to być tylko dla podróży pociągów osobowych i osobowo-towarowych, a pociągów zaś towarowych podróży zostawiać na stacyach.

Z polskiej Macierzy Szkolnej. Proszą nas o zawiadomienie, iż zebranie delegatów kół polskiej Macierzy Szkolnej, które odbyć się miało w nadchodzącą niedzielę dnia 28 b. m. w celu wyboru nowego zarządu okręgowego, zostaje odłożone. O nowym terminie tego zebrania rozesłane zostaną specjalne zawiadomienia.

Strejk w fabrykach. Dziś w 22 fabrykach strejkuje 3,177 robotników.

Z Kochanówki. W tych dniach pod przewo-

dnictwem p. E. Stephanusa, odbyło się posiedzenie miesięczne komitetu zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce, na którym załatwiono następujące sprawy:

1) Przejrzano i sprawdzono rachunki za miesiąc wrzesień, w którym na utrzymanie zakładu wydatkowano 4,922 rb. 87 kop.

2) Wysłuchano sprawozdania naczelnego lekarza, dr. J. Mazurkiewicza, o ruchu chorych. Z rzeczowego sprawozdania okazuje się, że w dn. 1-ym września było w zakładzie 191 chorych: 113 mężczyzn i 78 kobiet. We wrześniu przybyło 9 chorych, wybyło 15, pozostało zatem w dn. 1-ym października 185 chorych: 108 mężczyzn i 77 kobiet. Z ogólnej liczby chorych pozostawało na utrzymaniu Tow. dobr. 40, kasy miasta Łodzi 49, fabryk—45, innych instytucji—4, rodzin—67.

3) Przyjęto do wiadomości, że zabawa dała czystego zysku rb. 283 kop. 32, w czem nadpłata rb. 1 kop. 70 i ofiara p. H. Ch. rb. 10. Postanowiono podziękować za ten rezultat wszystkim tym, którzy do jego osiągnięcia w jakikolwiek sposób przyczynić się raczyli, a mianowicie: pp. organizatorom, stowarzyszenia „Union“, stowarzyszeniom sywiewackim „Lutni“ i „Lirze“, p. St. Weinkranzowi, p. Butschkatowi i innym.

4) Wysłuchano sprawozdania o poczynionych na rzecz zakładu ofiarach, a mianowicie: od Tow. górniczo-przem. „Saturn“ wpłynęło rb. 55 kop. 75, od p. Kindermanna 15¹/₄ ars. towaru, od Tow. akc. H. Schlee 30 czapek i kapeluszy, za pośrednictwem gazety „Kuryer Łódzki“ rb. 38, od p. R. Weyraucha rb. 10, od p. A. W. rb. 5, od p. Butschkata szylt na zabawę ogrodową, za pośrednictwem p. F. Chelmińskiego rb. 93 kop. 32, od p. prezydenta m. Łodzi 45 funtów wieprzowiny, od p. Fr. Zasackiego 500 szt. papierosów i gazety z ubiegłego miesiąca, od III komitetu damskiego bezpłatne uszycie 40 koszul męskich, od firmy I. Ł. Borkowski 1 wóz węgla kamiennego.

5) Postanowiono utworzyć przy Komitecie sekcję dochodów stałych i niestałych.

6) Proszono p. E. Stephanusa o wywindykowanie od magistratu m. Łodzi należności za utrzymanie chorych za rok bieżący.

Narady partyjne. Wobec tego, że zapowiedziane onegdaj narady przedstawicieli partii narodowców i socjalistów nie doszły do skutku, z powodu niestawienia się tych ostatnich, zwołano wczoraj konferencyę po raz drugi. Przedstawiciele polskiej partii socjalistycznej oświadczyli, że nieobecność ich onegdaj wywołana została przyczyną niezależną od zarządu partii.

Wynik wczorajszych ożywionych narad był taki, iż strony zgodziły się na wybór komitetu, do którego wejdzie po dwóch delegatów z każdej partii. Komitet ten dzisiaj w południe rozstrzygnąć ma wszelkie zatargi pomiędzy stronnictwami.

Należy więc przypuszczać, że dzięki interwencji osób, ożywionych lepszymi dążeniami, sprawa załatwiona zostanie w duchu pomyślnym i zapanuje zupełna zgoda.

Sprawy fabryczne. Zarządy fabryk Tow. akc. Markusa Kohna, Bennicha, Hirszberga i Wilczyńskiego i innych wydały ogłoszenia, w których zaznaczają, że fabryki puszczone zostaną nadal w ruch wówczas tylko, jeżeli usunięci robotnicy zostaną napowrót przyjęci jutro do południa. W ogłoszeniu administracye zastrzegają, iż w razie powtórzenia się nowych zatargów na tle politycznym fabryki zostaną zamknięte.

Zamknięcie fabryki. Łódzka olejarnia parowa (Łomżyńska Nr. 3) została wczoraj zamknięta. Przyczyną zamknięcia były nowe żądania robotników, dotyczące dodatkowej podwyżki pensyi o 25%, których zarząd nie był w możności uwzględnić. Perswazyę zarządu, iż robotnicy otrzymali już podwyżkę w rozmiarze najwyższym, jaki fabryka dać mogła, nie odniosły żadnego skutku.

Poliklinika fabryczna. Przy szpitalu L. Geyera (Piotrkowska № 251) założona została poliklinika dla chorych robotników i ich rodzin. Udział w poliklinice przyjmuje 20 lekarzy, reprezentujących wszelkie specjalności. Porady lekarskie udzielane bywają wyłącznie na rachunek fabryk i kas chorych. Nowa ta instytucya jest pierwszą w kraju i stanowi ważny, tak pożądanym krok w leczeniu fabrycznym, a mianowicie daje moż-

ność choremu wolnego wyboru lekarza. Sądzymy, że fabryki chętnie korzystać będą z usług polikliniki i wkrótce okaże się potrzeba założenia więcej takich poliklinik w różnych punktach miasta.

Rozkład godzin przyjęć następujący:

Choroby kobiece: dr. Mieczysław Belżyński — wtorki, środy, czwartki i soboty od godz. 2—3 po poł.; dr. Ksawery Jasiński — poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 9—10 rano. Choroby chirurgiczne: dr. Antoni Goldman — poniedziałki, środy i piątki od godz. 3½—4½ po poł.; dr. Alfred Krusche — wtorki, czwartki i soboty od godz. 9—10 rano. Choroby wewnętrzne: dr. Bronisław Handelsman — soboty od godz. 6—7 po poł. Choroby wewnętrzne i dziecięce: dr. Ludwik Fankanowski — codziennie od godz. 4—5 po poł.; dr. Henryk Kohn — poniedziałki, środy i czwartki od godz. 5—6 po poł.; dr. Adolf Landau — poniedziałki, środy i piątki od godz. 2—3 po poł.; dr. Franciszek Łukasiewicz — codziennie od godz. 6—7 po poł.; dr. Edward Mittelstaedt — wtorki, środy, piątki i soboty od godz. 3—4 po poł.; dr. Tomasz Staweno — wtorki od godz. 2—3, czwartki i soboty od godz. 3—4 po poł.; dr. Klemens Wiśniowski — wtorki i piątki od godz. 1—2 po poł. Choroby płucne: dr. Seweryn Sterling — wtorki, czwartki i soboty od g. 3—4 po poł. Choroby żołądka i kiszki: dr. Bronisław Handelsman — poniedziałki i czwartki od godz. 6—7 po poł. Choroby dziecięce: dr. Ludwik Bondy — poniedziałki, środy, czwartki i soboty od godz. 1—2 po poł. Choroby nerwowe: dr. Aleksander Pański — wtorki, czwartki i soboty od godz. 1—2 po poł. Choroby oczne: dr. Józef Koliński — wtorki i piątki od godz. 8½—9½ rano; dr. Józef Michalski — poniedziałki, środy, czwartki i soboty od godz. 2—3 po poł. Choroby nosa, uszu i gardła: dr. Julian Grabowski — wtorki i czwartki od godz. 2—3 po poł. Choroby nosa, uszu, gardła i wewnętrzne: dr. Aleksander Poznanski — środy od godz. 4—5, soboty od 4½—5½ po poł. Choroby skórne, weneryczne i wewnętrzne: dr. Władysław Littauer — poniedziałki i czwartki od godz. 11—12 przed południem.

Osobiste. Dr. Sterling został wczoraj wypuszczony z więzienia o godzinie 8 wieczorem.

Ze zgromadzenia szewców. Wczoraj o godzinie 10-ej rano w kościele św. Krzyża ks. Piotr Górski odprawił Mszę świętą na intencję zgromadzenia szewców.

O godzinie 2-jej po południu w lokalu starszego majstra, p. Kapuścińskiego, przy ulicy Południowej pod nr. 6, odbyło się zebranie, na które przybyło 76 członków. W obecności asesora, p. Stanisława Bocheńskiego, zagaił posiedzenie starszy majster, zapisano 5 uczniów, wypisano na czeladników Antoniego Andrzejewskiego i Antoniego Sobola, do grona majstrów przyjęto p. Franciszka Świątkę.

Do kasy wpłynęło na zebraniu 120 rb. 90 kop., wypłacono wsparcia 59 rb. 50 kop. Ogółem zostało w kasie 600 rb. 34 kop.

Aresztowania. W nocy z wtorku na środę aresztowano: Schmidta w mieszkaniu przy ul. Andrzeja № 58, Karola Zejdlę, Karola Andrzejewskiego (oba w domu ul. Wólczańska № 112), Jana Karwowskiego przy ul. Wólczańskiej № 75, Dyonizego Brzozowskiego przy ulicy św. Anny № 22, Adolfa Hanysza przy ulicy Zakątnej № 67, Ferdynanda Otto przy ulicy Andrzeja № 15, Rocha Sukienika, Jana Gricajuka, Wincentego Arbeitera, Karola Kina, Jana Kamińskiego, Teodora Szczepińskiego, Stanisława Barczaka, Marcina Millera, Józefa Stawskiego, J. Oberberga (wszyscy w domu przy ulicy Zakątnej № 79).

Tęże nocy byli aresztowani: Władysław Królikowski (Grabowa № 13), Antoni Rożek (Nowo-Zarawska № 16), Stanisław Król przy ul. Placowej № 9, Feliks Szydłowski przy ulicy Placowej № 9, Jan Migdał przy ul. Grabowej № 13, Stefan Oziemski przy ul. Zarzewskiej № 39, Franciszek Janik przy ulicy Gubernatorskiej № 41, August Fejgel przy ul. Targowej № 71, Władysław Małkiewicz przy ul. Brauna № 9, Andrzej Turzałak przy Szosie Rokicińskiej № 39, Leon Pierzchlewski przy ul. Przędzalnianej № 56, Władysław Cholewiński przy ul. Kijowskiej Nr. 10, Konstanty Cholewiński przy ul. Kijowskiej 10, Jan Cholewiński przy ul. Kijowskiej Nr. 10, Karolina Sieklucka przy ul. Składowej Nr. 31, Maryanna Sieklucka przy ulicy Składowej Nr. 31,

Walenty Trojanowski przy ul. Wilezej Nr. 8, Walenty Różga przy ul. Piotrkowskiej Nr. 279, Wilhelm Mantyk przy ul. Krucza Nr. 24, Jan Zdrobek przy ulicy Granicznej Nr. 14. U tego ostatniego znaleziono gazety Związku zawodowego.

— Onegdaj na ulicy Wólczańskiej aresztowani zostali przez patrol wojskowy 61-go włodzimierskiego pułku: Leon Szanowski 60 lat, Józef Laube lat 17, Franciszek Laube lat 21 (wszyscy zamieszkałi w domu przy szosie pabianickiej № 98), Piotr Paprocki lat 16 (zamieszkały w Dąbrówce); u tego ostatniego znaleziono kilka proklamacyj.

Onegdaj patrol wojskowy 2-jej rotę 61-go włodzimierskiego pułku piechoty schwytał Ernesta Stornberga, lat 33, mieszkańca Dąbrówki, przy którym znaleziono sztylet. Schwytanego aresztowano i odprowadzono do 4-go cyrkułu policyjnego.

Onegdajszym nocy patrol wojskowy tegoż samego pułku zatrzymał 40-letniego Jola Salemana, który, będąc w stanie nietrzeźwym, strzelał do bramy domu № 229 przy ulicy Piotrkowskiej. Aresztowanego osadzono w więzieniu.

W dniu onegdajszym aresztowano 47-letniego Idziego Stępnika, stróża domu przy ulicy Nowo-Zarzewskiej № 11, za to, że nie wypełniał przepisów policyjnych.

Patrol wojskowy aresztował Juliana Celmera, mieszkańca domu przy ulicy Sosnowej № 14 za to, że obraził słownie żołnierza będącego na służbie.

— Nocy wczorajszej w obrębie I cyrkułu policyjnego dokonano 5 rewizyj; aresztowano 5 osób, z których 4 uwolniono z aresztu policyjnego, zatrzymany zaś został Średnicki.

— W obrębie II cyrkułu po rewizjach aresztowano przy ulicy Piotrkowskiej № 36 18-letniego I. Haaka, u którego znaleziono 48 broszur; przy ul. Zawadzkiej № 8 aresztowano Małocha Gelera i Mowszę Manoszewskiego, u których znaleziono 19 broszur; przy ul. Zachodniej № 41, u Bronisława Szwarca znaleziono broszury nielegalne, którego z powodu nieobecności w domu, nie aresztowano.

— W obrębie III cyrkułu dokonano 31 rewizyj; aresztowano Teofila Stochweisa, zamieszkałego przy ul. Andrzeja № 55; Emila Bobke, przy ul. Juliusza № 49; Józefa Pańskiego, buchaltera, zamieszkałego przy ul. Wólczańskiej № 37; Piotra Zybala przy ul. Benedykta № 36; Ludwika Gleima przy ul. Łąkowej № 36; Stanisława Adameczyka przy ul. Lipowej № 58; Józefa Opałka przy ul. Piotrkowskiej № 77, gdzie znaleziono rewolwer; Józefa Sobieraj przy ul. Widzewskiej № 100; Augusta Hoffmana przy ul. Pańskiej 63; Stanisława Kowalskiego przy ul. Targowej № 37 i Michała Frymarkiewicza przy ul. Wodnej № 35.

— Na rogu ulicy Rozwadowskiej i Pańskiej aresztowani zostali za agitację i namawianie rzeźników do strejku — 18-letni Bolesław Konieczny od Wagnera, zamieszkały przy ul. Średniej № 86, oraz 19-letni Feliks Karasiewicz, zamieszkały przy ul. Wysokiej № 15, u którego znaleziono kwitariusz P. P. S. „Proletaryat“.

Obaj odesłani zostali dziś do więzienia.

Prócz tego aresztowani praktykanci rzeźnicy, posądzeni o też samą agitację: 19-letni Antoni Szwanke (z warsztatu Wolfa, Mikołajewska 95), 19-letni Leon Wójcik (u tegoż samego), 17-letni Zygmunt Uselski (z warsztatu Wisławskiego, Miłsza 24), 19-letni Herman Krüger (z warsztatu Langhafa, Wólczańska 175), 17-letni Józef Ozdoba (od Langhafa), 18-letni Walenty Sakionnicki (z warsztatu Drewsa, Przędzalniana 64), 19-letni Oskar Bezdek (z warsztatu Gusego, Widzewska № 152).

Dzisiejszej nocy policja wraz z wojskiem dokonała rewizyj w 34 miejscach w obrębie 4 cyrkułu policyjnego. Wynik rewizyj był taki, iż aresztowano 12 osób. Oto ich nazwiska: 36-letni Teodor Szynow (Zarawska 20), 34-letni Józef Burchardt (Przędzalniana 99), 20-letni Fryderyk Kapiten (Zarawska 20), 21-letni Nikodem Ogiński (Senatorska 26), 42-letni Antoni Kędzierki (Targowa 71), 35-letni Julian Jaroszek (Radwańska 11), 18-letni Stefan Klimaszewski (Karola 13), 40-letni Jan Zalman (Wólczańska), 20-letni Robert Kist (Zarawska 5), 29-letni Michał Filiszak (Zarawska 24), 39-letni Piotr Sokolowski (Zarawska 126), 30-letni Józef Jasieniak (Wólczańska 141).

Walki bratobójcza. Wczoraj znów wywiązało zajście na tle zatargów partyjnych w fabryce Franciszka Ramischa przy ulicy Ewangelickiej nr. 10. Jakiś już donosił w numerze wczorajszym, siedmiu narodowców oraz jedna kobieta bezpartyjna, Aleksandra Nowakowska, zostali wyrzuceni przez socjalistów. Nowakowska powróciła wczoraj do pracy w oddziale przedziałni. Dowiedziawszy się o tem socjaliści, przy pomocy swoich towarzyszy z fabryki Schmidta—wywiekli Nowakowską na podwórku pobili ją i podarli na niej ubranie.

Następnie, przeszedłszy się przez oddział przedziałni, socjaliści dali kilkanaście strzałów rewolwerowych w powietrze, nie raniąc nikogo. Wobec zachowania się takiego socjalistów, niezwłocznie wszyscy narodowcy opuścili fabrykę Ramischa i do dnia dzisiejszego nie powrócili do pracy. Dziś pracują w Ramischa tylko socjaliści. Narodowcy postanowili powrócić do pracy nie wcześniej, dopóki nie zapanuje zgoda, zapewniająca trwałą spokój.

W fabryce Kadlera (róg Anny i Wólczańskiej) 40 socjalistów wyrzuczonych zostało przez narodowców.

Zdarzyło się również zajście w fabryce Tykocinera (ulica Wólczańska), gdzie socjaliści wyrzucili narodowców.

Zajścia te jednak nie przybrały niepożądanego rozmiarów, ponieważ ku ogólnemu zadowoleniu, wszelkie spory i zatargi w tych fabrykach zakończyły się pomyślnie. Zapanowała zgoda i wszyscy powrócili do pracy.

Fakt ten powinien być przykładem dla robotników innych fabryk.

Kara administracyjna. Wyrokiem czasowego general-gubernatora piotrkowskiego mieszkaniec Łodzi, Emil Jędrzejewski, skazany został na 1 miesiąc więzienia za znalezienie u niego rewolwera i naboju.

Skutki zabiegów pastora Rosenberga. Ekspastor Rosenberg, o którym pisaliśmy niejednokrotnie, rozstał również swe odezwy do ludności niemieckiej, zamieszkałej w dalszych guberniach Cesarstwa, między innymi do Samary, gdzie miejscowy pastor odczytał ją kolonistom z Weizendorfu, Gnadendorfu i Aleksandershofu. Zachęcen odezwy kolonistów: 26-letni Krystyan Krauze wraz z żoną i 3 dziećmi, 40-letni Konrad Hepner z żoną i 2 dziećmi, porzucili kolonię, wyprzedali swe mienie i wyjechali do ziemi obiecanej, przez spekulanta Rosenberga, gdzie spotkało ich wielkie rozczarowanie. Po parutygodniowej tułaczce w W. Ks. Poznańskim, wynędziali, obdarci, za resztę pieniędzy dostali się do Kalisza, skąd przy pomocy ofiarności tam zamieszkałych Niemców, dojechali do Łodzi. Mija już trzeci dzień, jak ci ludzie tułają się na stacji Łódź-Kaliszka. Zwrócili się oni do redakcyj pism niemieckich i do Niemców, zamieszkałych w Łodzi, którzy, zebrawszy około 100 rb., wysłali ich dzisiaj do Samary.

Ogólne osłabienie. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Kościelnej nr. 5 Agnieszka Dębska, lat 25, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na Górnym Kynku Szymon Różycki, lat 36, robotnik fabryczny, dostał kurczów żołądka; na ul. Przędzalnianej nr. 73 Władysław Oświarek, lat 22, robotnik fabryczny, dostał ataku nerwowego; na ul. Widzewskiej róg Orlej Michał Dłubak, lat 70, pozostający bez zajęcia i mieszkania i na ul. Średniej nr. 40 kobieta, lat około 20, z nazwiska i adresu nieznaną. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzieliłi doradźnej pomocy.

Przy budowie. Na ul. Mikołajewskiej nr. 147 przy budowie studni z powodu oberwania się windy zrzucony został niebezpieczny Józef Sowiński, lat 45, prowadzący roboty brukarskie i robotnik, Jan Jagielko, lat 20, w prawy obojczyk. Obydwom rany opatrzył lekarz Pogotowia, pozostawiając ich na miejscu.

Porzecz. Wczoraj około godz. 8 poł. na rogu ul. Pańskiej i Andrzeja, na przechodzącego robotnika, 36-letniego Józefa Kołaczynskiego, napadł jakiś człowiek i strzelił z rewolwera. Kula ugodziła K. w nogę. Sprawa strzału zbiegł. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia.

Upadek z okna. Dziś w południe z okna I-go piętra przy ul. Północnej nr. 21, spadła półtrzydziestoletnia córka handlarza, Goldmana. Uległa ona silnemu wstrząśnieniu mózgu. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił chęra na miejscu.

Napad. Wczoraj około godziny 11 wieczorem na powracającego do domu Adolfa Wehra, lat 21, robotnika fabryki Johna napadło na Nowym Rynku dwóch ludzi, którzy, powalwszy go na bruk, zadali mu tępotną narządami kilka ran w głowę, czoło, twarz i ręce, poezem zbiegli w ulicę Średnią. Wehra zalanego krwią wprowadzono do apteki Leinwebera, dokąd zawezwano Pogotowie.

Kradzież. Dais w nocy przy ul. Zawadzkiej ipod nr. 21 ze składu A. Bugowa i Sapira skradziono towaru wartości 1000 rb.

Z Pabianic. Dzisiaj w nocy aresztowano dwie osoby.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Jutro w teatrze Victoria po raz drugi odegrana zostanie arcywesoła farsa Gustawa Kadelburga „Droga do piekła”.

W niedzielę po południu w teatrze Wielkim o godz. 3-iej odegranym będzie po cenach popularnych wesoły wodewil, urozmaicony tańcami i śpiewami „Karnawał w Warszawie”, C. Danielewskiego. Wieczorem zaś w teatrze Victoria wystawiona zostanie po raz pierwszy „Knapa”, obraz mieszczański w 4-ach aktach ze śpiewami i tańcami, oryginalnie napisany przez F. Kwaśniewskiego i Zenona Parvi’ego, muzyka A. Sonnefelda. Jest to sztuka sensacyjna, potępiająca pijaństwo i życie knajpiarskie. W próbach „Zmarłych-wstanie”, przeróbka z powieści hr. L. Tołstoja.

Koncert. Onegdaj w sali przy ulicy Dzielnej odbył się zapowiadany oddawna koncert p. Jadwigi Mrozowskiej i prof. Aleksandra Michałowskiego. Dla tych, którzy nie słyszeli deklamującej artystki przy wspaniałym akompaniamencie fortepianowym, wczorajszy koncert muzyczno-deklamacyjny był prawdziwą uctwą artystyczną. Pani Mrozowska utwory wypowiedziane interpretuje z taką precyzją, z takim artyzmem, zachowując odpowiedni nastrój poetycki, że deklamacja jej sprawia niezmiernie podniosłe, silne na słuchaczach wrażenie.

Wczorajszy występ, pierwszy w Łodzi, chociaż nie sprowadził tłumy słuchaczy, był jednym pasmem gorących owacji, jakie zgotowano znakomitej artystce. Oznak zadowolenia i serdecznego przyjęcia nie szczędzono również profesorowi Michałowskiemu.

Pani Mrozowska obdarzyła słuchaczy subtelnie wykonanymi utworami, owianymi niezwykłą szczerością i prostotą. Usłyszeliśmy tedy fragment z „Wyzwolenia” Wyspiańskiego, fragment z „Pana Tadeusza” Mickiewicza, nadto przy akompaniamencie fortepianu „Nocturne” Chopin-Ujejskiego, „Kozaka” Moniuszki i „Słowiczku mój” Mickiewicza. Stanowiło to pierwszą część programu; w drugiej zaś artystka świetnie wypowiedziała „List” J. Słowackiego, „Pożegnanie” Micińskiego i „Hejże ino!” własnej kompozycji. Oklasków i wywoływań było bez końca. Wywdzięczając się za gorące przyjęcie, znakomita artystka nie szczędziła słuchaczom dodatków nad programowych.

Profesor Michałowski grał, jak zwykle, po mistrzowsku. Na program złożyły się: „Variations” F-moll Schumana, „Barkarola” G-dur Rubinsteina, „Kaprys” z tematów op. „Alceste” Glück-Saint-Saëns’a, „Impromptu”, „Mazurka”, „Nocturne” D-dur i „Polonez” F-moll Chopina, oraz tarentela „Venezia e Napoli” Liszta.

Oczywiście, mistrz tonów nie pozostał dłużnym za przeciągłe oklaski i dorzucił jeszcze kilka drobnych utworów.

Orkiestra amatorska. Założona przy Lirze orkiestra amatorska, rozwija się coraz bardziej, niemniej poszukiwani są amatorzy, którzy grają na altówce, wiolonczeli i na klarncie, gdyż instrumentów tych jest dotąd za mało. Osoby, pragnące zapisać się do orkiestry, mogą się zgłaszać do dyrektora Liry ul. Nawrot nr. 38.

Orkiestra mandolinistów, oraz t. zw. „bałabajek” przy Lirze, liczy dwudziestu kilku amatorów i przygotowuje się już do publicznego występu. Dalsze zapisy przyjmuje p. Korotkiewicz, ul. Główna nr. 51.

TEATR.

„Droga do piekła”, farsa w 3-ach aktach Gustawa Kadelburga.

Gustaw Kadelburg, aktor i farsista niemiecki — to dobra marka. Utwory jego sceniczne, aczkolwiek nie posiadają głębszej wartości literackiej, cieszą się jednak stałym powodzeniem na wszystkich scenach, dzięki żywej i dobrze prowadzonej akcji, nader komicznym sytuacjom,

zręczuie pomyslanym i dowcipowi w dyalogu, nie raz może zbyt swawolnemu ale nie przeblerajacemu miary. Wszystkie te zalety posiada wystawiona wczoraj w teatrze Victoria po raz pierwszy trzyaktowa farsa Kadelburga „Droga do piekła”, odegrana przez naszą trupę z tym cechującym ją dobrym zespołem, w tempie właściwym, żywo i składnie.

Humor, panujący na scenie, udzielił się publiczności, która szczerze ubawiona opuszczała teatr, zapomniawszy bodaj na chwilę o tragedii w życiu, której prawie codziennie jesteśmy świadkami.

Z wykonawców wyróżnili się szczególnie p. Wiktor Bratz, aktor charakterystyczny niepośledniej miary, oraz obdarzona wybitnym talentem do ról charakterystyczno-komicznych p-ni Marya Dąbrowska; oboje oni tworzyli szczerze komiczną parę mieszczańską. P. Janowski z właściwą sobie werwą i lekkością zagrał rolę Karola Loisele, młodego małżonka w opałach, dzięki jego miłostkom do pięknej tancerki hiszpańskiej, Loli Cornero, którą znów p-ni Marya Maryewska odegrała z właściwym tej roli temperamentem i wdziękiem niewieściem. Z pozostałej obsady wymienić jeszcze należy panie: Wandę Micińską i Sabinę Ceremużyńską, oraz pp.: Szarskiego, Gurynowicza i Ceremużyńskiego.

St. Łapiński.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Rodzina Borowskich, zamiast wienca na grób ś. p. dra Gustawa Lehrera, 10 rb.

Na robotników pozbawionych pracy.
Leon Woźniak, falczer, 1 rb.

Z WARSZAWY.

* Wyroki polityczne.

Warszawska izba sądowa na wczorajszym posiedzeniu rozpoznała następujące sprawy polityczne.

1) Sprawa 15-letniego Abrama Szejnberga, pociągniętego do odpowiedzialności za to, że dnia 13 stycznia r. b. na ul. Pawiej rozdał „Soldatskiej listek”, organ komitetu wojskowo-rewolucyjnej organizacji. Izba sądowa skazała Szejnberga na oddanie pod dozór rodziców. Obronę wnosił adw. przs. Dziewulski.

2) Sprawę redaktora i wydawcy „Przeglądu polskiego” p. Władysława Siniarskiego, pociągniętego do odpowiedzialności z art. 129 kod. „o rozpowszechnianie wizerunków i artykułów, nawołujących lud polski do walki z rządem o niepodległą Polskę. Powyższego dopatrzono się w nr. 25 pisma z dnia 19 lipca, w którym umieszczono artykuły p. t. „Pod pomnikiem Bartosza”, „List ze Lwowa” i „Bartosz Głowacki”, oraz dwie podobizny Bartosza (z kosą). Izba sądowa uniewinniła p. Siniarskiego. Bronił mecenas Peplowski.

3) Sprawę Stefana Kretowicza, oddanego pod sąd za rozpowszechnianie wśród robotników i nowozaciężnych żołnierzy odezw rewolucyjnych, w dniu 24 grudnia r. z. w Krośniewicach. Skazano Kretowicza na 8 miesięcy twierdzy z zaliczeniem 6 miesięcy więzienia prewencyjnego. Oskarżonego bronil adw. przys. Krzycki.

4) Sprawę 58-letniego Marcina Szczygła, oskarżonego o rozdawanie odezw rewolucyjnych na ul. Żąbkowskiej w dniu 18 listopada r. z. W sprawie tej zapadł wyrok uniewinniający. Obronę wnosil adw. przys. Dziewulski.

5) Umorzono sprawę Jana Gadomskiego ze względu na śmierć tegoż; sprawa ta opierała się na sprawozdaniu z wieceu P. P. S., odbytego w Filharmonii w listopadzie r. z., wydrukowanem w „Gazecie polskiej.”

* Dorożkarze — rozbójnikami.

Wczoraj na ławie oskarżonych w I-ym wydziale karnym sądu okręgowego tutejszego zasiadli dwaj dorożkarze warszawscy, Stanisław Kącki i Józef Podkidysz, pod zarzutem udziału w rozbójnym napadzie, dokonanym przez pięciu uzbrojonych opryszków w nocy w maju r. b. w t. zw. Chojnowskim lesie, na szosie pod Górą Kalwaryą. Ograbiono tam wówczas kilka jadących jeden za drugim omnibusów, z których bandyci kazali wysiąść podróżnym chrześcianom a żydów

obdarli z posiadanych pieniędzy.

W kilka tygodni potem jeden z poszkodowanych, Izrael Borenstein, zauważył na stacyi Góra Kalwaryja dwóch mężczyzn, w których poznał uczestników napadu w Chojnowskim lesie; przy pomocy więc miejscowego żandarma aresztowano owych ludzi, którymi byli, jak się okazało, dwaj dorożkarze z Warszawy, Stanisław Kącki i Józef Podkidysz; u pierwszego z nich znaleziono w kieszeni rewolwer.

Gdy pokazano ich innym, poszkodowanym wówczas izraelitom, kilku z nich również poznało w nich rabusiów. Postawieni przed sądem Kącki i Podkidysz uparcie dowodzili swej niewinności, twierdząc, że jechali w rodzinne strony i niespodzianie aresztowani zostali.

Sąd uznał ich winę i skazał obu na pozbawienie praw stanu, dziesięć lat ciężkich robót i dożywotnie osiedlenie w Syberyi.

Dymisyje w Austrii.

Bezpośrednio po dymisji długoletniego ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier, hr. Agenora Gołuchowskiego, podał się do dymisji wspólny minister wojny analitycznej monarchii, generał Pietreich.

Obie te dymisyje są stanowczym zwycięstwem węgrom i niewątpliwie zaważą na szali przyszłych losów monarchii Habsburgów w sposób jaknajbardziej stanowczy.

Hr. Gołuchowski do ostatniej chwili cieszył się niezachwianem zaufaniem sędziwego monarchy cesarza Franciszka Józefa, który osobiście wniósł się w sprawę jego dymisji i starał się usilnie o utrzymanie go na stanowisku.

Hr. Gołuchowski, wytrawny dyplomata i przewidujący mąż stanu, oddał wielkie usługi monarchii na stanowisku ministra spraw zagranicznych przez zręczne i umiejętne prowadzenie polityki w drażliwej wielce sprawie bałkańskiej, najżywniejsze jednakże dla Austro-Węgier. On to wysunął Austro-Węgry na plan pierwszy nieomal w stosunkach międzynarodowych, nakazał innym liczyć się z nimi, przywrócił powagę i znaczenie monarchii austro-węgierskiej w koncercie dyplomatycznym, omijając przytem zręcznie wszelkie trudności i niebezpieczeństwa. Ustąpienie Gołuchowskiego może spowodować niepowetowane szkody dla monarchii w stosunkach zagranicznych.

W kołach dyplomatycznych berlińskich, jak informuje gazeta „Der Zeit”, dymisja Gołuchowskiego wywarła bardzo niemiłe wrażenie; umiał on bowiem przez cały czas swego urzędowania, pomimo wielu nieraz powikłań, utrzymać przyjazne stosunki z Niemcami.

Upadek hrabiego Gołuchowskiego postanowiono w Budapeszcie zaraz po zawarciu układu pomiędzy skoalizowaną opozycją a koroną podczas znanego przesilenia.

Kossuth i Apponyj, przywódcy zjednoczonej opozycji, byli pewni, że powrócą do kraju jak tryumfatorowie, uzyskawszy wszystko, czego żądali.

Tymczasem objęli rząd bez komendy węgierskiej w wojsku, bez żadnych prawie ustępstw, po pięciomiejscowej audyencji u cesarza, na której monarcha zarzucił im wiarołomstwo. Postanowili zemścić. Właściwych winowajców, którzy nie dopuścili do zmadziaryzowania węgierskiej połowy wspólnej armii, osiągnąć nie mogli, zważyli więc całą winę na Gołuchowskiego i rozpoczęli przeciw niemu krucjatę. Nadeszła wreszcie pora odpowiedzi na do wymierzenia stanowczego ciosu.

Za kilka dni hr. Gołuchowski, jako wspólny minister spraw zagranicznych obu połów monarchii miał stanąć przed delegacjami wspólnymi, które pod naciskiem delegatów węgierskich miały mu wyrazić wotum nieufności. Aby tego uniknąć i nie dać powodów do napaści na jego politykę zagraniczną, szkodliwych w skutkach, Gołuchowski podał się do dymisji, której cesarz nie przyjął. Zaweźwał natomiast prezesa ministrów węgierskich Weckerlego i zażądał od niego gwarancji, że przebieg obrad w delegacjach będzie spokojny. Weckerle zapewnił monarchę, że Gołuchowskiego ze strony węgrom żadna nieprzyjemność nie spotka. Obiecał przecież więcej niż mógł dotrzymać.

Przywódcy stronnictw opozycyjnych węgierskich z amysłu utrzymywali Weckerlego w błędzie, by jednocześnie z Gołuchowskim i jego oba-

lic, oczyszczając tym sposobem miejsce dla hr. Apponyego właściwego swego wodza. Weckerle zorientowawszy się w sytuacji, przyznał się do swej bezsilności w opanowaniu opozycji. Od tej chwili dymisy hr. Gołuchowskiego była już nieunikniona.

Ale hr. Gołuchowski nie był jedyną ofiarą intrygi węgierskiej opozycji. Węgrzy oświadczyli, że nie przyjmą podwyższonego kontyngentu rekrutów. Był to manewr, wymierzony przeciw wspólnemu ministrowi wojny gen. Pietreichowi, stanowczemu oponentowi przeciw wprowadzeniu komendy węgierskiej w pułkach węgierskich.

Generał Pietreich podał się do dymisy i cesarz ją przyjął.

Prawdopodobnie i dni rządów Weckerlega są już policzone. Jeżeli zaś w tej chwili nie dano mu dymisy, to jedynie dlatego, że cesarz Franciszek Józef nie chciał tryumfu opozycji węgierskiej na całej linii.

Następca hr. Gołuchowskiego mianowano barona Aloizego Lexa von Aehrenthala, dotychczasowego ambasadora austro-węgierskiego w Petersburgu od roku 1896, wybornego znawcę stosunków bałkańskich. Baron Aehrenthal uchodzi za zdecydowanego zwolennika przymierza Austrii z Niemcami i dobrych stosunków z Rosją, o co zawsze usilnie się starał.

W izbie poselskiej parlamentu austriackiego grupa posłów wystąpiła z interpelacją przeciw rządowi z powodu dymisy hr. Gołuchowskiego, w której wyraźnie zaznaczają niezadowolenie z przewagi węgry i domagają się, aby wspólne interesy obu połów monarchii były uwzględniane w równej mierze i dlatego żądają zmiany ustawy o wspólnych kwestiach, w myśl wskazań w interpelacji zaznaczonych.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 25 października. Pogłoski, które zjawily się wczoraj na giełdzie paryskiej o dymisyi teraźniejszego gabinetu ministeryalnego, co wywołało osłabienie nastroju, nie mają żadnej podstawy i są tylko pomysłem zlej woli spekulantów, którzy, grając na niżkę papierów, chcieliby podnieść ich wartość.

Petersburg, 25 października. Dziś otwarto zjazd przedstawicieli handlu i przemysłu pod przewodnictwem Krestownikowa, który zagał posiedzenie. Minister skarbu wielce interesuje się przebiegiem obrad. Oświadczył on, że jakkolwiek ministeryum skarbu i handlu są dwiema niezależnymi instytucjami, jednak stosunek ich wzajemny wcale nie uległ zmianie. Minister komunikacji przybiecał ze swojej strony poparcie dla uchwał zjazdu. Zjazd potrwa trzy dni.

Wilno, 25 października. Dzisiaj zrana na dwóch dozorców policyjnych i dwóch policyantów, prowadzących aresztanta Antonowa, napadło 10-ku ludzi, pragnąc więźnia uwolnić. Banda zaczęła strzelać. Dozorca Ilkowicz zraniony został w brzuch i kark, a drugi dozorca sam strzelał i zranił jednego z napadających, czem zmusił resztę do rozproszenia się. Rannego napastnika ujęto.

Ryga, 25 października. W mieście i okolicy było kilka wypadków zbrojnych napaści na mieszkania prywatne, karczmy i kościoły.

Ryga, 25 października. W Wenden aresztowano sześciu bandytów i znaleziono przy nich 7 rewolwerów i bombę, przeznaczoną do zabójstwa naczelnika powiatu.

Winnica, 25 października. Wczoraj wieczorem, do gmachu szkoły realnej rzucono bombę. W szkole odbywała się sesja nauczycieli w obecności kuratora okręgu naukowego. Bomba uderzyła w forszowanie, przez co osłabiły się skutki wybuchu. Poszkodowanych osób niema. Sprawca wybuchu uciekł.

Helsingfors, 25 października. Do uniwersytetu przybyło z górą 600 studentów fińskich, aby zaprotestować przeciw uchwałom konsystorza w sprawie języków wykładowych w uniwersytecie. W proteście powiedziano, że jeżeli język fiński nie otrzyma należnego miejsca, a profesorowie nie przestaną stać na przeszkodzie rozwojowi wykształcenia narodowego, to przedstawicielstwo demokra-

tyczne, które zgromadzi się w roku przyszłym, zaprowadzi zmiany w drodze prawodawczej.

Wiedeń, 25 października. Do komisji w sprawie reformy wyborów, Hessman podał wniosek do art. 42, aby zmiany okręgów wyborczych dokonywało tylko głosowanie rady państwa na posiedzeniu, na którymby było obecnych najmniej 343 deputowanych. Wniosek przyjęto 32 głosami przeciw 12 i na tem zakończono obrady nad częścią projektu prawa, dotyczącą wyborów.

Wiedeń, 25 października. Zrana wobec cesarza składał przysięgę nowy minister spraw zagranicznych, Aereuthal, a następnie nowy minister wojny, Schoeneich.

Berlin, 25 października. Nominację Aereuthala przyjęto sympatycznie, ponieważ jest on zwolennikiem trójprzymierza.

Hamburg, 25 października. Tutejszy seismograf zaznaczył niezwykle wstrząśnienia powierzchni ziemi. Gdzie było trzęsienie ziemi, niewiadomo.

Paryż, 25 października. Gustawa Hervégo i 11 innych osób, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za urządzenie dnia 30 z. m. manifestacji przeciwwojskowej podczas uroczystości w Trocadero na cześć młodzieży, powołanej do wojska, sąd skazał na zapłacenie po pięć franków kary.

Paryż, 25 października. Kongres międzynarodowy przeciwko pandlowi żywym towarem zaproponował komitetom państw, uczestniczących w kongresie, aby obmyśliły środki przeciwko sprowadzaniu kobiet z zagranicy oraz ułatwienia sposobów wyzwalania ofiar nieczystego handlu, poczem kongres zamknięto. Przyszły kongres odbędzie się w Madrycie.

Paryż, 25 października. Pod przewodnictwem Clemenceau odbyło się posiedzenie gabinetu, na którym określono sferę działalności nowego ministeryum pracy, oraz rozważano kwestję budżetu. Minister skarbu wytłómaczył przyczynę różnicy zdań pomiędzy byłem ministeryum a komisją budżetową i zaproponował szereg zmian dla usunięcia nieporozumień. Propozycję ministeryum rozważy na posiedzeniu jutrzejszem.

Paryż, 25 października. Rosyjski minister spraw zagranicznych, Izwołski, otrzymał krzyż Legii honorowej pierwszego stopnia, sekretarz zaś jego, bar. Knorring — krzyż komandorski.

Londyn, 25 października. Do projektu prawa o związkach zawodowych wniesiono poprawkę, że z funduszy, należących do związków, nie wolno ściągać drogą prawną wynagrodzenia za straty poniesione przez robotników, oraz że sądy nie mają prawa zabraniać związkom wydawania funduszy na podtrzymywanie strejków. Poprawka zupełnie zadowolila stronnictwo robotnicze.

Londyn, 15 października. Do «Daily Chronicle» donoszą z Nowego Jorku, że skarbnik stanu Pensylwanii ogłosił publicznie, iż przy rozpatrywaniu rachunków stanu odkrył sprzeniewierzenie na sumę 6 milionów dolarów. Suma ta przeszła prawdopodobnie do kieszeni dewnych działaczy politycznych ze stronnictwa republikańskiego. Skarbnik oświadcza dalej, że zna nazwiska owych działaczy i zażąda od nich sądowo zwrotu pieniędzy.

Waszyngton, 25 października. Z powodu niezadowolenia japończyków z agitacji przeciw nim w Kalifornii, donoszą, że rząd Stanów Zjedoczonych pragnie usilnie utrzymania nader przyjaznych stosunków z Japonią. Japonia będzie zawiadomiona o takim usposobieniu Stanów.

D Z I E N N E.

Petersburg, 26 października. Na posiedzeniu wieczornem grupy centrum Rady państwa uznano za niezbędne wprowadzić bezzwłocznie przepisy o ziemstwie we wszystkich częściach państwa, gdzie zastosowano ziemstwa w pełnym ich znaczeniu lub gdzie okaże się możliwość zastosowania samorządu ziemskiego do specjalnych warunków miejscowych.

Petersburg, 26 października. Minister spraw wewnętrznych wystąpił do Senatu z raportem, w którym prosi o wyjaśnienie kwestyi, jakimi oznakami scharakteryzowane być ma pojęcie o oddzielnem mieszkaniu, zajmowanie którego daje prawo uczestnictwa na zjazdach prawyborców.

Kijów, 26 października. O godzinie 7-iej wieczorem o wiorstę od miasta na szosie brzesko-litewskiej dokonano napadu zbrojnego na pocztę, jadącą do Żytomierza. Zabito pocztynioną

i ciężko rannego woźnicę. Włóścianie i pasażerowie świętoszyńskiej kolei podjazdowej pospieszyli na ratunek i przeszkodzili rabunkowi. Napastnicy zbiegli.

Na ulicy Małowasilkowskiej pięciu wystrzałami ciężko ranny został szeregowiec pułku kamiczańskiego. Strzelający zbiegli.

Orzeł, 26 października. Na zebraniu szlacheckim Tiejłow w gorącej mowie wzywał szlachtę do zjednoczenia się wobec burzących prądów. Dowodził, że w przeciwnym razie szlachta ryzykuje, iż będzie ostatecznie zrujnowana przez rozbójników w skórze bojowników wolności.

Mowę przyjęto z jednomyślnym uznaniem. Inni mówcy oświadczyli o konieczności starań, aby zniesiono przepisy o wyborach do Dumy państwowej.

Londyn, 26 października. W izbie gmin Hey postawił pytanie, czy to prawda, że zamiar o zamierzonym wyjeździe deputacji angielskiej do Rosji został zaniechany na skutek przedstawienia ministra spraw zagranicznych w interesach rządu rosyjskiego. Grey odpowiedział, że projektowane wysłanie deputacji nie pozostawało w żadnej zależności od rządu wielkobrańskie; nie może on nie o niej powiedzieć. Rząd rosyjski wiedział o wyjeździe deputacji ale nie czynił z tego powodu żadnych urzędowych przedstawień i dlatego Grey nie przedsiębrał żadnych urzędowych środków, zastosowanych do członków deputacji.

Było zapytał, czy poseł angielski w Petersburgu zakomunikował Greyowi, że adres do byłej Damy byłby powitany ze współczuciem przez wszystkie warstwy ludności Rosji i że widocznym jest jeden tylko zamiar w złożeniu adresu — umocnienie dobrych uczuć narodu rosyjskiego w stosunku do opozycji angielskiej.

Grey odpowiedział: Nie byłem członkiem deputacji i nie uczestniczyłem w redakcji adresu, przypuszczam jednak, że byłoby bardzo niepożądanem dla rządu bez koniecznej potrzeby mieszanie się do tak drażliwej sprawy.

Madryt, 26 października. Rada ministrów postanowiła postawić w izbie poselskiej kwestyę zaufania.

Tokio, 26 października. Według wiadomości telegraficznych z Seulu, Mazampa zostanie zamienione na port wojenny. Wczoraj na południowo-zachodzie Japonii srożył się huragan. Zginęło kilkaset ludzi wylawiaczów koralu. W każdej łodzi znajdowało się najmniej dwóch ludzi.

Wiedeń, 26 października. W reskryptach cesarskich wyrażono wdzięczność wychodzącym do dymisyi ministrom: spraw zagranicznych i wojny. Temu ostatniemu nadano wielki krzyż Św. Stefana, Gołuchowskiemu brylanty i ordery.

Paryż, 26 października. Na posiedzeniu wieczornem członkowie rady ministrów jednomyślnie oświadczyli o solidarności z ministrem oświaty, Brian'em, w kwestyi pojmowania prawa o rozdziale Kościoła od państwa. Minister skarbu i marynarki doszli do porozumienia w kwestyi zmniejszenia w r. b. wydatków na flotę o 4 miliony. W latach zaś następnych ze 125 milionów do 115 milionów.

Paryż, 25-go października. Na ulicy Oberkampf'a pożar zniszczył fabrykę fortepianów i fabrykę urządzeń mechanicznych. Jedna kobieta umarła ze strachu, jeden robotnik został uduszony przez dym. Przy gaszeniu ognia ucierpiał strażak. Straty bardzo znaczne.

Waszyngton, 26 października. Japonia zażądała, aby japończykom w Kalifornii dano możliwość korzystania z praw, zapewnionych im traktatem z r. 1894, mianowicie z prawa uczęszczania do szkół publicznych w S. Francisco. Prawdopodobnie Roosevelt wystąpi z odpowiednimi przedstawieniami do władz kalifornijskich.

TEATR APOLLO.

Towarzystwo artystów opery włoskiej pod dyrekcją
B-ci Gensalez.

1516-1

W sobotę d. 27 października 1906 r.

o godz. 3 po poł. po cenach znizonych

Rycerskość wieśniacza

(Cavalieris rusticana)

opera w 1 akcie Mascagniego.

i **PAJACE**

opera w 1 aktach Leoncavallo.

o godz. 8 wieczorem

Haust

opera w 5 aktach Gounoda.

Z LITWY I RUSI.

Niepokoje i podpalenia. Z pow. hajsyńskiego donoszą do „Dzienia kijowskiego“:

„W naszej okolicy straszny niepokój. Niema wioski, gdzieby folwarku nie spalono, albo nie usiłowano podpalić obywatelskiego toku, zapalając zaraz po zachodzie słońca słomę, siano, a czasem i budynki. Podpalacze działają z pewną metodą i znajomością rzeczy, dążąc do zrujnowania większych właścicieli ziemskich, mówiąc: jak to się zresztą nieraz od włościan słyszy: „Jak spalym panam chleb, to wony zemiły pokydają taj utliczn!...“

Co wieczór widać luny, a nawet włościanie wzajemnie się podpalają, ubożsi bogatszych, a później odwrotnie, jak to miało miejsce w Krasnopółce, gdzie połowę wsi spalili włościanie, podpalając się nawzajem.

W Granowie podpalono b. posia Stepaniuka, ale wiatr się zerwał i ogień przerzucił się na sąsiednią dzielnicę miasteczka, gdzie spaliło się 14 sadyb mieszczanskich.

Następnej nocy spalono tok, należący do p. Jana Czepielewskiego w Huńcy.

W Czeczelowce spalono tok. Zaczęła się palić słoma, złożona o kilkadziesiąt kroków od stert z owsem i prosem; nikt z włościan nie chciał ratować i nie pozwolono dzwonić na gwałt.

W kilka dni później w tejże Czeczelowce podpalono o godz. 10 wiecz. tok, należący do p. Szczecińskiego.

Wobec takich strasznych objawów teroru, sprawnik hajsyński, p. Prażmowski, wyszedł całą bandę, złożoną z 12 ludzi, zamieszkałych w Czeczelowce i urządzających w nocy potajemne wiece.

W kilka dni po pożarze w Czeczelowce spalono słomę i stertę z soczewicą w majątku Karabelówka, p. Pawła Sawostjonowa.

W Kuncie, odległej o 7 wiorst od Hajsyna podpalono tok. Spaliło się słomy za rb. 2,000. Spaliła się też ferma, należąca do kościoła granowskiego, a w godzinę później wybuchł pożar w Narajówce, majątku, należącym do pana Komandora Meleniewskiego. Spaliły się tok i sadyby włościańskie, znajdujące się [w sąsiedztwie toku].

Wagon... w szkole! W dniu 16-ym b. m., o godzinie 11-ej zrana, w szkółce przy cukrowni hrabiów Bobryńskich zebrały się, jak zwykle, dzieci na naukę. Szkołka ta znajduje się w pobliżu stacji kolejowej „Bobryńska”. Wtem silne głucho uderzenie w ścianę zewnętrzną zwróciło uwagę obecnych, jeszcze chwila—ściana się wali i do klasy wjeżdża... wagon z burakami. Przestraszone dzieci rzucają się z pośpiechem do drzwi i uciekają. Nie wszystkim jednak udało się uciec. Jeden z chłopców został dość silnie skaleczony

w głowę, a ośmiu innych odniosło lekkie obrażenia. Udzielono im pomocy w szpitalu fabrycznym. Katastrofa wynika wskutek nieudolnych manewrów wagonowych; robotnicy kolejowi prowadzili wagony, naładowane burakami, po torze fabrycznym o silnym spadku. Nie udało im się utrzymać dwóch wagonów, które szybko popędziły w dół, złamały zapórę, stojącą na końcu toru i tak silnie uderzyły w stojący tuż budynek szkolny, że rozwały ścianę i podczas lekcji „wjechały” do klasy.

MLEKO

1317-r

pasteryzowane, sporządzane według przepisu W-go D-ra Serkowskiego, dla niemowląt w trzech numerach w butelkach porajowych:

№ 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-ich m.

№ 2 " " " " " 6 "

№ 3 " " " " " 9 "

nierozcieńczane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczone we flakonach litrowej miary.

Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

Parowa Mleczarnia Ziemiańska

Dzielnia 30. Telefon 304.

Filia: ul. PIOTRKOWSKA 32 i 84.

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Lódzkiej ogłasza, iż następujące bagaże oraz przedmioty, zagubione w obrębie drogi, nie odebrane do dnia 1 października (st. st.) r. b., przechowane będą na stacji Łódź Fabryczna w ciągu 4-ich miesięcy od daty powyższej, poczem, w razie nieodebrania, ulegną, na zasadzie §§ 40 i 80 Ust. Ogóln. dr. żel. Ros., sprzedaży przez publiczną licytację: **A) Bagaże ze stacji:** Częstochowa № 85, Warszawa № 5, 357, 313, 454, 270, Kielce № 3543, Białystok № 2156, Radom № 1256, Ciechocinek № 153, Komorowo № 1414. **B) Przedmioty, znalezione w obrębie st. Łódź F.:** Kołnierzyki i półkoszulki papierowe, książka, kapelusz męski, paczka z robotą szydełkową i 3 fartuszkami, parasolka damska, piecyk blaszany, kuferek, pudełko z kapeluszem, koszyk, rękawiczki damskie, książka francuska, kalosze, chustka, na st. Koluski: żakiet damski, 2 laski, koszula, buty stare, parasolka, koszula męska, koszyk druciany. 1514-3-1

Rada Opiekuńcza Szkoły Handlowej

Kupiectwa Łódzkiego

poszukuje do wynajęcia od 1 lipca 1907 r. całego domu, odpowiedniego na **LOKAL DLA SZKOŁY**

Uprasza się o składanie szczegółowych ofert pod adresem Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców m. Łodzi (Zielona Nr. 3). 1501-3-1

„HYGIENA”

Pielkarska K.O. Przyjmuje zlecenia za niską opłatą. Piotrkowska 130.

Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabrykach i t. p. **Fraterowanie** posadzek, **konserwowanie** linoleum specjalną masą chemiczną. **Malowanie podłóg** olejno. **Sprzątanie** mieszkań i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.

Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując „PYŁOCHRON”. Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105 r 28

Gotowe ubrania męskie:

palta zimowe, ubrania marynarkowe, ubrania uczniowskie i spodnie zimowe (od 4 rb. 75 kop.) w wielkim wyborze, po nader niskich cenach.

Obstalunki z materiałów krajowych i zagranicznych, szybko i akuratawie wykonywają się podług najnowszych fasonów.

Magazyn ubiorów męskich,

R. Kiebaum i G. Schulz

2417-3-1 113 Piotrkowska 113.

Syndycy tymczasowi

masy upadłości firmy: Adam Bergman w osobach Franciszki Bergman i Bronisława Bergmana, na zasadzie art. 502 Kod. Handl. wzywają wszystkich wierzycieli wspomnianej masy, aby w terminie 40 to dniowym zgłosili się osobiście lub przez pełnomocników do niżej podpisanych syndyków i oświadczyli, z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami oraz aby dowody należności swoich złożyli na ręce syndyków lub w kancelaryi 3 Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

SYNDYCY TYMCZASOWI

Adwokaci przysięgli w Piotrkowie

Stanisł. Chrzanowski

ul. Kaliska dom M. Pulwarskiego.

Aleksander Landsberg

ulica Kaliska dom SS-ów Tamliana.

SKŁAD FUTER

L. Pinkus & S-ka

znajduje się w domu W-go R. Weyraucha na ulicy

PIOTRKOWSKIEJ № 41

w podwórzu. **Przyjmuje się wszelkie obstalunki w zakresie ten wchodzące.** 1198-12-4

Karczma Przygoń

potrzebuje **Sprzedawcy**

od N. Roku, wiadomość u **właściciela**. 1477-4-4

Drobne ogłoszenia.

A.A.A.A.) Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90, poleca nauczycielki wysoko wykształcone posiadające gruntownie obce języki, muzykę, freblówki. bony cudzoziemki. 2305-10-0

AAA) Wielki wybór kucharek, kucharzy, pokojówek, lokajów, stangretów, ogrodników, gospodyń, bufetowych z niemieckim językiem poleca z chlubnym świadectwami kantor służących, Piotrkowska 92. 2414-3-2

A. Stajnia do wynajęcia. Mikołajewska nr. 6, stróż wskaże 2371-5-5

Bez szczerki! Fraterka ogólnie znana Kotowskiego, polysk lustrzany za potarciem sukna. Dostać można w sklepie kwiatów sztucznych p. Aleksandry Woelfle, Piotrkowska 105, oraz u p. Wandy Dietrich—Wólczańska 112 m. 8. 2269-6-6

Dobre wynagrodzenie dam za wyrobienie posady konduktora na kołki lub też kontrolera w tramwajach, magazyniera; dyskrecja zapewniona. Oferty składać proszę w Administracji „Rozwoju” „A. K. posada”. 2360-3-3

Francuzkę z szyciem, 3-letniem świadectwem oraz wykształcone francuzki na demi-place lub na posady stałe poleca biuro Arlet, Piotrkowska 92 2413-3-2

Forteplany, pianino, wielki wybór Gramofony, fonografy, płyty, waliki, przybory muzyczne oraz struny w dobrym gatunku. Reparacja i strojenie! Grzegorzewski i Kulesza, Dzielnia nr. 7. 2355-10-4

Gustaw Szamowski, Łódź, Konstancyńska 5. Owies, marchew, otręby, siano, słoma, makuchy i wszelkie paszunki zboża i nasion. 2350-3pc3

Krawcy potrzebni są zaraz do magazynu okryć, Piotrkowska nr. 163. 2419-4-1

Nauczyciel młody poszukuje zaraz posady, może na wyjazd. Oferty w adm. „Rozwoju”, Przejazd 8 dla „Nauczyciela”. 2403-2-1

Nauczycielka z patentem gimnazjalnym potrzebna na stałe lub demi-place. Wiadomość Pusta 13. 2408-3-1

Obiady prywatne, całodzienne utrzymanie z mieszkaniem lub bez u osoby samotnej, w każdym czasie; cisza i spokój zapewniony. Karola nr. 7 m. 3, oficyna, od 10-ej do 2-ej. 2356-2-1

Potrzebny chłopiec do roznoszenia towaru. Piotrkowska 83, mleczarnia. 2386-3-3

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Benedykta 21 m. 8. 2402-3-2

Potrzebne zaraz 2 pokoje frontowe z kuchnią. Oferty składać w adm. „Rozwoju” pod lit. K. P. Z. 2400-3-3

Potrzebna nauczycielka do Macierzy szkolnej. Piotrkowska 92, Biuro Arlet. 2407-2-2

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Szkolna 7 m. 33. 2390-262

Rutynowana nauczycielka z czteroklasowym wykształceniem i praktyką poszukuje kondyccy. Specjalność przygotowywanie dzieci do szkół. Oferty pod E. B. T. K. w adm. „Rozwoju”. 2418-3-1

Subiekt falcerski (znający dobrze rezerową robotę) poszukuje odpowiedniej kondyccy. Oferty w adm. „Rozwoju” dla „Subiektu”. 2401-3-3

Sklep do wynajęcia i kontuury do sprzedania. Miłsza 45 mieszka. 1. 2411-2-2

Sklep kolonialny zaraz do sprzedania z powodu choroby. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 2398-3-3

Uczenie do szycia maszynowego potrzebna. Będzie wktótce płatna. Ul. Długa 103 mieszkania 4. 2357-4sc4

Uczeń VI klasy Łódzkiej Szkoły Handlowej poszukuje korepetycyi za skromnem wynagrodzeniem. Ulica Główna nr. 88 mieszkania 14. 2401-d-2

Zaginiony paszport na imię Bartłomieja Wulkiewiczza, wydany z gminy Kluki. 2049-3-2

Zaginiony paszport na imię Witalisa Krygiera, wydany z Włocławka. 2416-3-1

Złodzieja, który skradł mi palto i laskę w kapeli Wolfa proszę o zwrot książeczki wojskowej i paszportu. Wacław Aut, Główna 33. 2399-2-2

Zaginiona książeczka na imię Józefa Ra-wileckiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 2295-3-3

